Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 120·—** Zamiejscowa **Mk 135·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 31. — Rok IV. Kraków, wtorek 1 lutego 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Niemcy, muszą się rozbroić do 1 lipca br.

Paryż. (PAT.) Oprócz projektu w sprawie odszkodowań przyjęła konferencya aliantów wczoraj przedpołudniem sprawozdanie międzykoalicyjnego komitetu warsalskiego **o rozbrojeniu Niemiec.** Sprawozdanie przewiduje dla każdego nie wykonanego jeszcze zarządzenia termin, przyczem jako ostateczny termin ustalono dzień **1 lipca br.** Konferencya przyjęła następnie na wypadek nie wypełnienia zobowiązań niemieckich następujące postanowienia przymuszające: 1. **Przedłużenie terminu opróżnienia obszarów nadreńskich,** 2. **obsadzenie nowych obszarów,** 3. **Wprowadzenie opłat celnych** nad Renem. Międzykoalicyjna konferencya rozwiązała się o godzinie 3 i trzy czwarte popołudniu.

Zgodność sprzymierzonych.

Paryż. (PAT.) Ag. Havasa. **Ugoda w sprawie rozbrojenia została podpisana o godzinie 4-ej popołudniu.** Barthou oświadczył, że sprawa rozbrojenia jest obecnie uregulowana **ku zadowoleniu wszystkich sprzymierzonych zabezpieczając ich kraje.**

—oOo—

Zadowolenie we Francyi z wyniku konferencyi.

Paryż. (PAT. Wied. B. K.) Cała prasa wyraża się z zadowoleniem o wynikach konferencyi. — Dzienniki podnoszą zręczność dyplomatyczną Brianda, który potrafił obronić prawa i godność Francyi. „Petit Parisien" jest zdania, że rozwiązanie, które osiągnięto, będzie nadzwyczajnie ważne dla tego, że położy kres okresowi niezadowolenia i wahania się. „Petit Journal" sądzi, że **konferencya obrawszy drogę zdrowego rozsądku, odpowiedziała oczekiwaniom tych, którzy zalecali w imię interesu Francyi, jako też w imię interesu ogólnego zajęcie stanowczego stanowiska.** Wszyscy sprzymierzeni odniosą z tego korzyści, że stosunki koalicyi zacieśnią się i że idee sprawiedliwości, których Francya broniła, odniosą poważne zwycięstwo. „Matin" zauważa, że wczorajszy dzień był dniem prawdziwie historycznym. „Gaulois" twierdzi, że ciężkie dni dla Francyi minęły z uzyskaniem maximum tego, czego Francya mogła oczekiwać. **Bolaire sławi Brianda, że urzeczywistnił program, który sobie wytknął.**

Niemcy wagonami przemycają broń na Górny Śląsk.

Bytom. (PAT.) Wielkie wrażenie wywołała tu taj konfiskata tajnych niemieckich transportów amunicyi i broni. Dzięki pilności Polaków władze koalicyjne zdołały przytrzymać na dworcu bytomskim w nocy z soboty na niedzielę **cały wagon broni i amunicyi zawierający 460 karabinów modelu z 1920 r.,** co jest **najlepszym dowodem, że Niemcy fabrykują dalej broń, 100 tysięcy naboi, 2500 granatów ręcznych, 360 bomb gazowych** przeznaczonych do rozbijania zebrań polskich. Wagon ten wysłany został 28 stycznia, ładowany był pod opieką **tajnego komisarza rządowego.** Transport wysłano w skrzyniach i paczkach towarowych jako mydło, sodę, proszek mydlany. Jako wysyłającego podano nazwisko W. Mysie, jako odbiorcę Wilhelma Schultra w Brzezinach z pod Bytomia. Stwierdzono, że taki mieszkaniec w tej miejscowości **nie istnieje.** — Z tego wynika, że odbiór miał nastąpić **w porozumieniu z władzami kolejowemi.** Jest faktem, że wśród niemieckich kolejarzy istnieje tajna organizacya, która zajmuje się specyalnie **transportem broni** i amunicyi z poza linii demarkacyjnej na Górnym Śląsku. Stwierdzono także, że podobne transporty wysyłane są na Górny Śląsk z innych miast.

Aresztowanie sekretarza sądu niemieckiego.

Bytom. (PAT.) W związku z wykryciem w sądzie bytomskim tajnego składu broni władze koalicyjne **aresztowały wczoraj sekretarza prokuratoryi bytomskiej.** Okazało się, że ten sekretarz jest **oficerem niemieckim,** a miejsce w prokuratoryi służy mu tylko **jako pokrywka.** W istocie zajmuje się on **sprawami tajnemi.** Pod tym samym zarzutem aresztowany został urzędnik tego samego sądu, **również oficer niemiecki.** — Trzeci urzędnik zdołał uciec. Wszyscy oni pochodzą z Niemiec.

Wydalenie niemieckich dziennikarzy-prowokatorów.

Warszawa. (Tel. M.) Komisya międzysojusznicza w Bytomiu postanowiła wydalić **z granic Górnego Śląska** osoby, których **działalność jest niebezpieczną dla spokoju** publicznego. Przedewszystkiem mają być wydaleni redaktorzy niemieccy, którzy uprawiają **propagandę o charakterze prowokacyjnym.**

Baczność Górnoślązacy

Bytom. (PAT). Polski komisaryat plebiscytowy przypomina górnoślązakom, zamieszkałym w Polsce, że **termin wpisywania się na listy wyborcze upływa z dniem 6 lutego** o godz. 6-tej wieczorem. Niedbalstwo w tym kierunku będzie traktowane, jako **zdrada narodowa,** gdyż prasa polska w porę ogłosiła to, aby każdy **głos polski był zarejestrowanym w oznaczonym czasie.** Kto tedy nie wpisał się na listę wyborczą, niech się zwróci natychmiast do **najbliższego komitetu górnośląskiego w Polsce.**

Warszawa na Górny Śląsk.

Warszawa. (PAT). W Tydzień Górnośląski odbędą się odczyty o Górnym Śląsku we wszystkich ogniskach kursu dla dorosłych m. stoł. Warszawy.

Warszawa. (PAT). Manifestacya na rzecz Górnego Śląska rozpoczęła się wczoraj pod wieczór w Warszawie. Urządziła ją młodzież szkolna akademicka i harcerstwo. Po mieście jeździły platformy z grupą studentów i uczniów i zatrzymywały się w ruchliwszych punktach miasta, zbierając wokoło siebie publiczność, do której przemawiano z wozów i rzucano ulotne kartki. Odzywały się głosy: „Nie damy Śląska naszego, niech żyje Górny Śląsk!"

Warszawa. (PAT). Wczoraj p. Jerzy Kurnatowski wygłosił w Towarzystwie francusko-polskiem w języku francuskim zajmujący odczyt o Górnym Śląsku, przytaczając wiele wymownych i niedość zgodnych dotychczas motywów historyczno-gospodarczych za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Odczyt był wysłuchany z głęboką uwagą przez liczne audytoryum, wśród którego znajdowało się wielu wyższych wojskowych francuskich.

Warszawa. (PAT). Szereg stowarzyszeń i związków kupieckich ogłosił odezwę do kupiectwa ziem polskich, nawołującą w gorących słowach do składania ofiar na plebiscyt górnośląski.

Warszawa. (PAT). Książnica polska, towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych, złożyła na mocy uchwał ogólnych zebrane 100 tysięcy marek na Górny Śląsk.

Gorączkowe przygotowania Niemców do plebiscytu.

Warszawa. (Tel. M.). Z Berlina telegrafują: na ulicach miasta krążą liczne samochody, z których rozrzucane są odezwy, wzywające górnoślązaków, zamieszkałych w Berlinie i w Niemczech do zapisywania się na listy plebiscytowe. Oprócz tego agitatorzy jeżdżą samochodami i wygłaszają mowy do tłumu.

Berlin. (PAT). Prasa niemiecka w całych Niemczech wypełniona jest codziennie odezwami do emigrantów górnośląskich, by pamiętali o wpisywaniu się na listy wyborcze. Specyalni agenci, na podstawie adresów, zebranych w biurze, odwiedzają emigrantów i wypełniają im formularze, żądając od nich jedynie podpisu. Ci sami agenci będą później pilnowali, aby emigranci wyjechali na plebiscyt.

Uzupełnienie programu przyjęcia Naczelnika w Paryżu.

Warszawa. (Tel. M.) Z Paryża telegrafują: W uzupełnieniu oficyalnego programu przyjęcia naczelnika państwa należy jeszcze zanotować następujące szczegóły: W czwartek naczelnik państwa złoży karty wizytowe prezydentowi ministrów, prezesom izby i senatu oraz trzem marszałkom Fochowi, Joffremu i Petainowi. Na przyjęciu kolonii polskiej w poselstwie reprezentowane będą wszystkie sfery towarzyskie. Zamiast do Verdunu naczelnik państwa pojedzie prawdopodobnie do Reims jak to doradza poselstwo polskie gdyż tu miały miejsce bitwy, w których brał yudział wojska polskie. W sobotę naczelnik państwa i prezydent Millerand mają razem zwiedzić Saint Cir poczem Milerand ma podejmować naczelnika śniadaniem w ściślejszem gronie specyalnie zaproszonych gości. Przed przedstawieniem galowem w Comedie Francaise poseł polski hr. Zamoyski wyda na cześć naczelnika obiad. Na obiad w pałacu elizejskim otrzyma zaproszenie 45 osób **wybitnych przedstawicieli** rządu francuskiego **i polskiego z małżonkami.**

Dar Polski dla Francyi.

Warszawa. (Tel. M.) **Z Paryża** telegrafują: Wiadomości, jakie **tu doszły** o zamierzonem ofiarowaniu przez **naczelnika państwa** w darze dla Francyi obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc" wywołała w tutejszych kołach wrażenie i przyjętą **została bardzo przychylnie.**

O przyjazd min. Steczkowskiego do Paryża.

Warszawa. (Tel. M.) Z Paryża telegrafują: Najpoważniejsze koła polityczne oraz przedstawiciele sfer finansowych nalegają **na przyjazd do Paryża razem z naczelnikiem państwa ministra Steczkowskiego,** który może liczyć **na najlepsze przyjęcie.** W razie niedojścia do skutku przyjazdu ministra Steczkowskiego przyjazd pełnomocnika urzędowego do spraw finansowych jest w każdym razie **niezbędny.**

Uroczystość uznania Łotwy w Rydze.

Ryga. (PAT.) W związku z uznaniem Łotwy de jure odbyło się uroczyste posiedzenie konstytuanty łotewskiej z udziałem ministrów, reprezentantów państw obcych i bardzo licznej publiczności. Prezydent izby wyraził w imieniu narodu łotewskiego wdzięczność dla państw zagranicznych, które uznały Łotwę. Naprzód uznała Łotwę Finlandya, potem Włochy, Francya, Anglia, Belgia, Japonia i Polska. Prezydent wyraził radość, że wielkie ofiary narodu łotewskiego i waleczne czyny armii łotewskiej nie poszły na marne. Zgromadzenie uchwaliło wysłać telegramy dziękczynne do Finlandyi, Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Japonii i Polski. Uznanie Łotwy de jure było święcone uroczyście w całym kraju wiecami i manifestacyami, trwającemi przez cały dzień. Rząd łotewski i konstytuanta otrzymały bardzo wiele życzeń od państw sąsiednich, oraz od łotewskich przedstawicieli zagranicznych.

Manifestacye na cześć Polski.

Warszawa. (PAT.) Urzędowy akt uznania Łotwy przez rząd polski w Rydze wywołał ogólną radość. W chwili, gdy łotewski wiceminister spraw zagranicznych przybył do gmachu poselstwa polskiego, aby złożyć podziękowanie, na ulicy olbrzymie tłumy publiczności **wznosiły okrzyki na cześć Rzeczpospolitej Polskiej.**

Podróż premiera Witosa.

Warszawa. (Tel. M.).Prezydent ministrów Witos w towarzystwie ministra Kucharskiego wyjechał do Mławy i Działdowa, skąd uda się do Brodnicy. Dnia 31 rano obaj ministrowie udadzą się do Grudziądza, gdzie w tym dniu **odbę-**

dzie się zjazd starostów pomorskich oraz producentów rolnych.

Tyfus na wschodnich kresach polskich.

Warszawa. (Tel. M.). Z Genewy telegrafują: Liga narodów została świeżo powiadomiona telegraficznie o wielkiej epidemii tyfusu na wschodzie Europy. Wzdłuż linii Grodno—Lida—Wołkowysk naliczono w każdym powiecie do 4000 zasłabnięć. W Galicyi wschodniej walka z tyfusem jest utrudniona napływem uchodźców i uciekinierów z armii rosyjskiej i ukraińskiej. W okolicy Tarnopola liczba zasłabnięć podwoiła się w porównaniu z latem. Brak jest samochodów do przewożenia chorych. Potrzeba jest żywności i materyałów sanitarnych i desynfekcyjnych. Personal lekarski zdziesiątkowany epidemią jest przeciążony pracą.

Niemcy znów protestują.

Nauen. (PAT. Radio). Nowy plan odszkodowania, ułożony przez sojuszników, odrzuca cała prasa niemiecka, bez względu na kierunek, **jako zupełnie niemożliwy do przyjęcia.** „Freiheit" określa ten plan, **jako wprost rujnujący Niemcy,** „Koelnische Zeitung" twierdzi, że rząd niemiecki ma swobodę odmówienia zgody na te punkty.

Prowokacye hakatystów gdańskich.

Gdańsk. (PAT). Wiadomość podana przez „Danziger Neueste Nachrichten" o rzekomym wywiadzie przedstawiciela „Westminster Gazette" z wysokim komisarzem wolnego m. Gdańska gen. Hackingem, według którego gen. **Hacking miał się wyrazić, że rząd polski wstrzymuje ze szkodą dla Gdańska transporty węgla w korytarzu polskim,** jest widocznie obliczoną na wywołanie oficyalnego zaprzeczenia. Jest wykluczone, aby gen. Hacking dał się wciągnąć **w tę grę.**

Górnicy angielscy przeciw Niemcom.

Londyn. (PAT) Na posiedzeniu międzynarodowego związku robotników górniczych w Londynie ze strony delegacyi niemieckich górników postawiono wniosek, aby międzynarodowy związek górniczy oświadczył się za rewizyą traktatu wersalskiego i warunków, nałożonych na Niemców w Spa. Wniosek spotkał się jednak z ostrem stanowiskiem górników angielskich, francuskich i belgijskich. Przewodniczący angielskiego związku górników oświadczył, że jeżeliby wniosek niemiecki został przyjęty, to **związek angielski wystąpi z organizacyi międzynarodowej.** Przewodniczący wygłosił przytem mowę, w której **potwierdził słuszność warunków w Spa.** Bardzo energicznie odpowiedzieli Niemcom politycy francuscy i belgijscy. W głosowaniu wniosek niemiecki został odrzucony.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

— Do Gdańska wyjechał min. Przanowski celem omówienia i zbadania spraw celnych.

— Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych komisaryat rządu zawiadomił prowadzące w komisaryatach policyi państwowej akty stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich, aby metryki urodzenia, potrzebne dla spraw plebiscytowych wydawano bezpłatnie i szybko.

— Kierownik ministerstwa zdrowia dr Chodźko wyjechał z Poznania do Bydgoszczy, skąd uda się na Pomorze i do Gdańska.

— Paderewski podał się do dymisyi jako przedstawiciel Polski przy radzie ambasadorów, zatrzymując nadal stanowisko delegata przy Lidze narodów.

— Z Nowego Yorku donoszą, że 8 kwakerów amerykańskich wyjechało wczoraj do Irlandyi, aby zbadać, w jakiej formie i w jakim stopniu potrzeba tam jest pomoc Ameryki.

— Rząd czeski skonfiskował majątek dawnego posła niemieckiego w Londynie, ks. Lichnowskiego, oraz majątek rodziny Rotszyldów w Czechach.

— Prasa sowiecka donosi, że rząd sowiecki przystąpił do likwidacyi wszystkich chajderów w Rosyi.

— Kiereński przesłał dziennikowi „Vorwärts" oświadczenie, że gotów jest przed sądem międzynarodowym złożyć zeznania o stosunkach, jakie łączyły Lenina i bolszewików z naczelnem dowództwem armii w roku 1917.

— W Bazylei rozpocznie się 6 marca konferencya transitowa, taryfowa, na której interesy rządu polskiego reprezentował będzie p. Skrzyński, poseł polski w Madrycie.

— W Moskwie zmarł wybitny teoretyk rewolucyi i anarchizmu ks. Piotr Krapotkin.

— Z Bukaresztu telegrafują: „Universul" donosi, że powołanie Habsburgów na tron węgierski byłoby uważane przez państwa sukcesyjne za casus belli.

— Z Waszyngtonu donoszą: Departament rolnictwa komunikuje, iż w dniu 10 stycznia znajdowało się w magazynach Stanów Zjednoczonych 120 milionów buszli pszenicy.

— W piątek rano w obecności p. Barthou, trzech marszałków Francyi, Lloyda George'a, Jaspara, hr. Sforzy odbyła się ceremonia ostatecznego pochowania „nieznanego żołnierza" pod Łukiem Tryumfalnym. Barthou złożył na trumnie odznakę legii honorowej, medalu wojskowego, krzyża wojennego i wygłosił wzruszającą mowę.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Poniedziałek 31 Stycznia

Św. Piotra N. i Marcelli

Wschód słońca: 8·17.

Zachód słońca: 5·30

Długość dnia: 9·13.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Orlątko".
Wtorek: Reduta prasy.
Środa popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór „Amazonka".
Czwartek: „Amazonka".
Piątek: „Orlątko".
Sobota: „Amazonka".

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek: „Bogaty wujaszek".
Wtorek: „Bogaty wujaszek".

TEATR POWSZECHNY

Poniedziałek: Koncert Jugosłowiański".
Wtorek: „Lalka".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Poniedziałek: „Dama w gronostajach"
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Poniedziałek. B Walewski: „Twórczość kompozytorska Władysława Żeleńskiego" (z ilustracya muzyczna art oper A. Zbigniewiczówny i art. oper. A. Mazanka.
Wtorek. K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka", cz. III

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L 39).

Poniedziałek dyr Muzeum nar. dr Fel Kopera: „Rafael — Michał Anioł" (z obrazami świetlnymi).
Środa K H. Rostworowski: „Obecne położenie Polski" (Psychika mieszczaństwa).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEM SŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO

Poniedziałek i wtorek prof U. J. Talko-Hryncewicz: „Z dziedziny tysiąca jezior" (Finlandya) cz. I. i II.

— 0 —

Zwyżka marki polskiej.

Tydzień ubiegły wykazał na giełdzie warszawskiej wielkie zmiany w kursach walut obcych. Nastąpiła **gwałtowna zniżka tych kursów** wskutek różnych przyczyn zarówno ekonomicznych jak i politycznych. Wśród spekulantów grających na zniżkę marki polskiej powstała panika zupełnie zrozumiała wobec tego, że zniżka przy funtach szterlingach dochodziła do 1500 punktów, dolarów do 250 punktów i t. d. Niestety w końcu tygodnia znów nastąpiło wzmocnienie nastroju dla walut obcych. Należy jednak mieć nadzieję, że to wzmocnienie dla walut obcych jest objawem przejściowym i rekurs marki polskiej pocznie się z nów mozolnie piąć w górę.

REDUTA PRASY. Pozostałe bilety na Redutę prasy przez poniedziałek sprzedaje się w redakcyi „Czasu" ul. św. Tomasza od godz. 11—1 i pół we wtorek zaś w kasie teatralnej od godz. 11 przed południem przez cały dzień.

Komitet zwraca uwagę Szanownej P. T Publiczności, że zaproszenie należy starannie przechowywać, albowiem trzeba je okazać przy wejściu razem z biletami.

Dla Pań maska obowiązująca przy wejściu. Aby ułatwić nabycie masek komitet wszedł w porozumienie z firmą Ziembicki, plac Maryacki 2. Firma ta posiada maski w wielkim wyborze i sprzedaje po cenach najtańszych.

Bilety zakupione na galerye nie uprawniają do zejścia na widownię

Z TEATRU ŚWIETLNEGO „WARSZAWA" (Stradom 15 vis a vis DOG) Dziś w poniedziałek dnia 31 stycznia rozpoczyna Kino „Warszawa" wyświetlanie wielkiego romantycznego obrazu pt. **„Noce miłosne".** W wspaniałych obrazach, w bajecznej inscenizacyi przesuwają się przed oczami widza dzieje nienasyconego serca kobiecego, dzieje miłości występnej i zdrady płochej. Bohaterka, upostaciowana w osobie jednej z najpiękniejszych artystek filmowych **Etelki Veranyi** (nagrodzonej na konkursie piękności w Budapeszcie) — przechodzi przez wszystkie nieba i piekła namiętnej miłości, by wreszcie obudzić się z czaru — w swoim własnym buduarze gdzie zasnęła na kozetce pod wpływem denerwującej lektury — przeżywa we śnie prawdziwe sensacye... **„Noce miłosne"** będą tylko przez 3 dni wyświetlane, a to **w poniedziałek 31. I., wtorek 1. II. i środę 2. II.** Dyrekcyi bowiem udało się tylko na tak krótki czas pozyskać dla swego ekranu ten niepospolity produkt sztuki filmowej. W poniedziałek i wtorek początek przedstawień o godz. 4.30 popoł. we środę, jako święto początek o godz 3 popol. — Ostatni seans o godz. 9 wieczorem

(T) **PRZEJECHANIE PRZEZ POCIĄG.** Onegdaj dostał się jakiś robotnik pod koła pociągu zdążającego do Krakowa w odległości 3 km. od Bochni. — Przejechany wyzionął ducha na miejscu

(T) **POŻAR BARAKU WOJSKOWEGO.** Wczoraj o godz. 3.49 rano zawezwano straż pożarną do płonącego baraku wojskowego na ul Warszawskiej za bramą fortyfikacyjną.

Część baraku spłonęła a to z tego powodu — że w pobliżu nie ma hydrantu, wobec tego akcya ratownicza była wielce utrudniona. Skutkiem jednak gorliwości straży pożar zdołano około godziny 6 rano ugasić zupełnie. Powodem pożaru miał być zepsuty piec

(T) **URZĘDNIK BANKOWY ZDEFRAUDOWAŁ AKCYE ZA 320.000 MAREK.** Przed niedawnym czasem urzędnikowi Banku przemysłowców [illegible] Ryszardowi Radkiemu z Białej, panowie L. P. i W. G. polecili nabyć akcye na który to cel oddali mu 320 tysięcy marek.

Radkie, będąc na skromnem stanowisku urzędnika bankowego, chciał widocznie łatwo zdobyć fortunę. Nie zwlekając przeto nabył rzeczone akcye za całą sumę 320.000 mk., a następnie począł na swoją rękę niemi spekulować.

Radkiemu widocznie zaczęło sprzyjać szczęście, bo nabyte akcye z dobrym rezultatem sprzedał, a'e chcąc pomnożyć fortunę począł próbować szczęścia w grze w karty. Tutaj jednak rachuby zawiodły go fatalnie, albowiem wszystko przegrał — tymczasem istotni właściciele zażądali wyliczenia się.

Niefortunnego spekulanta, cudzemi pieniądzmi aresztowano.

Z szerokiego świata.

(stm) **ILE JEST RADIUM NA ŚWIECIE.** Tej najdrogocenniejszej a zarazem istotnie cennej na świecie substancyi mamy wogóle zapas o wiele mniejszy, niż ogół przypuszcza, jeżeli n. b. o tem kiedy myśli. Według danych statystycznych jest wogóle na całym świecie wszystkiego około 100 gramów, czyli 10 deka radium; z tego większa część przypada na Amerykę. Te 100 gramów rozdzielone jest w bardzo drobnych ilościach po licznych klinikach, zakładach leczniczych, laboratoryach uczonych i zakładach przemysłowych. Większe „zapasy" posiadają tylko: Wiedeń i Paryż, mianowicie po 2 gramy. Paryż ma swoje 2 gramy schowane w piwnicy instytutu radiowego. Aby promieniotwórcza zdolność tego zapasu się nie rozpraszała, owe dwa gramy radium włożono do wielkiego wydrążonego kamienia, opatrzonego nadto płaszczem ołowianym 30-centymetrowej grubości

(I.) **ZAŚLUBINY Z... TRUPEM.** Cywilizacya chińska przedstawia dziwne sprzeczności: kiedy w niektórych miastach rozwój przemysłowy zatacza coraz szersze kręgi, a kultura europejska ugruntowuje się nawet wśród najniższych warstw społecznych, panują tu i owdzie w głębi kraju takie przesądy i taka wsteczność, iż przypominają najprymitywniejsze czasy niemowlęctwa ludzkości. Charakterystycznym dla stanu ducha Chińczyków jest przytoczony przez londyński „Times" fakt zaślubin z trupem, który zdarzył się przed niedawnem w Chinach. — Oto młoda dziewczyna chińska zaręczona była z pewnym młodzieńcem który nagle umarł. W kilka dni później narzeczonej zjawił się we śnie jej oblubieniec, zaklinając ją, by została jego żoną. I odbyły się te niesamowite zaślubiny z pełną pompy uroczystością wobec trumny. Wedle wszelkich form poślubiona Chinka żyjąca obecnie u rodziców swego zmarłego narzeczonego, nie uważa się bynajmniej za wdowę, lecz za ślubną małżonkę ducha

(I.) **NIE BĘDZIE JUŻ ŁYSYCH GŁÓW NA ŚWIECIE!** Profesor budapeszteński, pan Szekely, dokonał wynalazku, który doprowadzić może do ruiny fabrykantów wszelakich cudotwórczych wód na porost włosów. Wymyślił on mianowicie sposób przesadzania włosów. Oto przy pomocy małej szpilki wkłada w skórę głowy pojedyncze włosy w takiej ilości, jakiej żąda poddający się eksperymentowi pacyent, w każdym razie nie więcej niż przeciętnie 200 włosów na jednym centymetrze kwadratowym głowy. W przeciągu godziny można w ten sposób przesadzić czterysta do pięciuset włosów. Cała zaś łysina nie wymaga na ogół więcej niż 50 tysięcy włosów. Wątpić należy, by znaleźli się ludzie tak lekkomyślni i łatwowierni, którzy chcieliby wystawić się na taką najprawdopodobniej bezowocną próbę cierpliwości, która skończyłaby się tylko wzbogaceniem kieszeni autora budapeszteńskiego humbugu.

(I.) **ALKOHOL W DAMSKICH POŃCZOCHACH.** W czasie nocy Sylwestrowej w Chicago hasłem stronników ruchu antialkoholowego było: „Baczność na kobiece łydki!" Stwierdzono bowiem że uprzejmy światek kobiecy, chcąc uczcić noc Sylwestrową przechowywał dla amatorów trunku ulubio-

ną whisky bądź w torebkach ręcznych bądź u samej góry pończoch. Przedsięwzięcie nie było zbyt bezpieczne, przemytniczkom alkoholu groził albo areszt na wypadek schwytania przez władzę zakazanego artykułu, albo w najlepszym razie zgniecenie flaszeczki w ścisku ulicznym i rozlanie się kosztownego płynu.

(m. m.) **MASKI ZAKAZANE W POŁUDNIOWYM TYROLU.** Generalny komisaryat cywilny w Trentino wydał zarządzenie, mocą którego zabrania się noszenia masek w czasie karnawału pod grozą kary administracyjnej.

(l.) **D'ANNUNZIO UDAJE SIĘ POD PARYŻ.** D'Annunzio pożegnał się uroczyście z prowizorycznym rządem Fiumy. W chwili, kiedy poeta pojawił się na placu przed ratuszem, publiczność przyjęła go okrzykami demonstracyjnej sympatyi.

D'Annunzio opuścił miasto w automobilu; paszport jego opiewa na Francyę, Hiszpanię, Szwajcaryę i Grecyę. Twierdzą ogólnie, że niefortunny dyktator Fiumy uda się do jednej z miejscowości w okolicy Paryża, dokąd zaproszony jest w gościnę do swych przyjaciół. Władze francuskie udzieliły mu już wizy na paszport.

Tymczasowy rząd Fiumy ogłasza tom ciekawych dokumentów z krwawych dni grudniowych; tom ów zaczyna się rozdziałem pióra d'Annunzia, w którym poeta głosi sławę swego patryotycznego czynu. Następnie idą dokumenty dyplomatyczne i wojskowe, rozkazy operacyjne i oficyalne komunikaty. Interesujący ten zbiorek zostanie rozdany pomiędzy wszystkich posłów włoskich. Ze zniesieniem blokady Fiume wraca do normalnego stanu.

(l.) **WOJNA PRZYSZŁOŚCI.** W „Sunday Pictorial" ogłasza angielski admirał, Percy Scott, swój pogląd na wojnę przyszłości: „Sądzę, — powiada, — iż przyszła wojna morska odbywać się będzie w warunkach zupełnie odrębnych od dotychczasowych. Prawdopodobnem jest, że wszystkie narody posiadać będą własne ważne porty, zabezpieczone przeciwko atakom bomb, chronione przez łodzie podwodne, wywiadowcze aeroplany i t. d. Widziałem nową broń, którą można nazwać „działem, strzelającem z obu stron". Określenie to nie jest zbyt jasne, w każdym razie działo to nie jest wytworem wyobraźni, lecz rzeczywistością".

(l.) **WYPRAWA NA NAJWYŻSZĄ GÓRĘ ŚWIATA.** Angielskie Towarzystwo geograficzne postanowiło wyposażyć ekspedycyę na najwyszą górę na kuli ziemskiej, Mont Everest. Wyprawa ta była już dawno planowana, jednakże wojna i ogólne położenie polityczne utrudniały wprowadzenie w życie tego projektu. Obecnie wszystkie przeszkody zostały usunięte, towarzystwo geograficzne angielskie przedłożyło sprawę rządowi indyjskiemu, który udzielił swego przyzwolenia i już w lutym b. r. ekspedycya naukowa znajdzie się u stóp góry Everest.

(l.) **TOWARY ZA 60 MILIONÓW FRANKÓW PRZETRANSPORTOWANE W SAMOLOTACH.** Od 26 sierpnia 1919 do 30 listopada 1920 przetransportowano drogą powietrzną Londyn—Paryż towary za przeszło 60 milionów franków, z tych dwie trzecie z Francyi do Anglii. W październiku i listopadzie ub. r. import drogą powietrzną osiągnął w Anglii wartość 10 milionów, a eksport 6 550.000 franków. Transporty samolotowe dotyczą przedewszystkiem garderoby damskiej, kapeluszy, sztucznych kwiatów, piór, kosztownych kamieni i filmów.

(l.) **LILIPUCIE HALUCYNACYE.** Profesor Leroy omawiał w paryskiej „Societe medico-psychologique" złudzenia wzrokowe ludzi chorych. Oto małe istotki męskiego bądź żeńskiego rodzaju, nie więcej nad 20 cm. wysokie, jawią się żywe, pstrokato ubrane, niejednokrotnie w towarzystwie odpowiednio małych zwierzątek. — Cały zespół jest plastyczny i perspektywiczny, tak że chory jest przekonany, iż ma przed oczyma ów tajemniczy świat, który tak malowniczo odtwarza Swift w „Podróżach Guliwera". Chorzy mogą przytem widzieć obecne przy nich osoby i otaczające przedmioty, odpowiednio pomniejszone lub też nie. Pojawienie się liliputów budzi u chorych naogół nastrój miły i wesoły. Jako przyczyny tych osobliwych złudzeń optycznych podaje profesor Leroy zatrucie alkoholem, etylem chloru, eterem, tudzież stan podgorączkowy.

(l.) **OFIARY PIJAŃSTWA W „SUCHYM" NOWYM YORKU.** Dzienniki amerykańskie donoszą, iż wedle oficyalnych statystyk, alkoholizm wzrósł o 100% w Nowym Jorku od chwili wydania zakazu sprzedawania napojów alkoholowych. Liczba chorych w szpitalu King's County wynosi 1311, w tem 208 kobiet. Stwierdzono, że ludzie ci zatruli się rozmaitemi podejrzanemi namiastkami „whisky". Szczególnie w czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia wypadki te były bardzo liczne. Szpitale były specyalnie przygotowane do przyjmowania ludzi bezprzytomnych z upicia się najrozmaitszymi szachrowanymi napojami, a pielęgniarki zaopatrzono obficie w przyrządy do pompowania żołądków i przeróżne odtrutki. Okazuje się z tego nieproduktywność najlepszych zamierzeń moralistów: skoro odbierają ludziom tytoń, palacze zaczynają palić bawełnę czy jakiekolwiek liście, skoro skazują ich na brak alkoholu, nałogowcy uciekają się do najrozmaitszych szkodliwych „ersatzów". Namiętność ludzka nie da się wyplenić najsurowszymi zakazami.

(l.) **KRYZYS PRZEMYSŁOWY W HISZPANII.** Przesilenie w przemyśle hiszpańskim przybiera coraz groźniejsze formy. Liczne przędzalnie postanowiły pracować tylko co dwa tygodnie. W Sewilli fabryki tkanin zagroziły zupełnem zamknięciem, jeżeliby robotnicy zażądali nowej podwyżki płac.

Jak podrożał warszawski teatr Nowości

Z 230.000 rubli na 21 milionów marek.

Magistrat warsz. kupił Teatr Nowości przy ul. Długiej wraz z całym gmachem za 21 milion. marek. Gmach teatru „Nowości" wybudował inż. Feliks Stępiński w r. 1901 z tem, że wynajmie go, a z czasem kupi dyrekcya rząd. teatrów warszawskich na pomieszczenie operetki. Marna jednak gospodarka teatru i zależność od Petersburga, nie pozwoliły na sprzedaż gmachu i zapewnienia operetce własnego pomieszczenia, mimo, iż inż. Stępiński żądał 230.000 rb.

W r. 1918 inż. Stępiński nagle sprzedał swą posiadłość z teatrem firmie „Prywes", która miała gmach teatralny przerobić na składy towarowe.

Wieść o tem, grożąca pozbawieniem Warszawy operetki, wywołała poruszenie opinii publicznej. Pod wpływem głosów prasy p. Prywes zrzekł się praw własności, teatr zaś kupił kupiec p. Frankowski, akcentując, iż czyni to nie dla własnych korzyści, lecz **jako dobry obywatel miasta i kraju oraz miłośnik teatru.**

Z tych pobudek za sprzedany p. Prywesowi przez inż. Stępińskiego za 2.500.000 mk. gmach, p. Frankowski „przepłacił" — jak wówczas mówiono — bo nabył go za 3,500.000 mk. **Obecnie** — po dwóch latach — **otrzymuje od miasta 21 milionów.**

Przewrót w chemii i fizyce.

Pojęcia nasze dotychczasowe o pierwiastkach zupełnie się zmieniają. Dawniej zwano atomem cząstkę, nie dającą się dalej już żadnym sposobem podzielić, a pierwiastkiem nazywano ciało, które nie da się rozłożyć na dwa różne składniki, i nie może się zamienić w żaden inny pierwiastek.

Zupełna rewolucya w tych zapatrywaniach rozpoczęła się od czasu słynnych odkryć pani Curie-Skłodowskiej, przez odkrycie pierwiastków promieniotwórczych, jak radu, uranu itd. Ciała te, będące pierwiastkami, rozkładają się stale w zwykłej temperaturze, jak rad np., który rozkłada się stale na pierwiastek gazowy, zwany helem i tak zwaną emanacye radu, która znów dalej na pewne pierwiastki może się dzielić. Już więc zostało zachwianem pojęcie stałości i niepodzielności pierwiastków.

Przewrót w wyżej wspomnianej dziedzinie pojęć jeszcze szersze kręgi zatoczył, od czasu genialnych odkryć Rutheforda, dokonanych w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy.

Wedle Rutheforda, atom nie istnieje, jako niepodzielna już dalej cząstka materyi. Wedle niego atom jest zbiorem cząsteczek, oddawna znanych w nauce o elektryczności, nazwanych elektronami. Elektrony są uważane za cząsteczki energii elektrycznej, i są około 2000 razy mniejsze od atomu.

Otóż wedle owego badacza, centrum atomu złożone jest z kompleksu elektronów elektryczności dodatniej, dokoła którego krąży szereg elektronów elektryczności ujemnej. O ile zaś część elektronów zostanie wyrwana z dróg, po których krąży w atomie, nastąpi rozbicie atomu, znane np. w zjawiskach fosforescencyi.

Na podstawie powyższej hypotezy tłómaczy Rutheford, że atomy pierwiastków różnią się od siebie nie zachowaniem się swojem pod względem własności chemicznych i fizycznych, jak to dotychczas ogólnie utrzymywano, lecz różnią się od siebie tylko liczbą zawartych elektronów. Chemiczne zaś własności danego ciała są właśnie tylko skutkiem różnej ilości elektronów w atomie krążących.

Hypoteza ta tłómaczy więc nam wcale dobrze zachowanie się radu i ciał promieniotwórczych, dotychczas nie dających się pogodzić, z zapatrywaniami chemii fizykalnej. Potwierdzają ją też nadzwyczaj interesujące doświadczenia Rutheforda. Udało mu się rozbijać pierwiastki pewne i przeprowadzać je w inne. I tak przepuszczając pierwiastek gazowy hel przez naczynia, wypełnione azotem, rozbił azot, ogólnie dziś za pierwiastek uważany, na wodór i gaz, podobny do helu, nazwany przez genialnego uczonego X. III. Azot więc przestał już być pierwiastkiem.

Od tej chwili rozpoczyna już zmierzch pojęć o stałości pierwiastków. O ile badania będą dalej tak pomyślnie postępować, to w niedalekiej przyszłości posiądziemy tajemnicę „kamienia filozoficznego", tak gorąco poszukiwanego przez średniowiecznych alchemików i łatwym sposobem będziemy mogli uzyskiwać złoto z żelaza, platynę z ołowiu, srebro z węgla itd. Jaki to przewrót na świecie wywoła, przyszłość pokaże.

Nowy York bawi się przez całą noc...

(l.) Niema na świecie miasta, stwierdza p. Dekobra na łamach paryskiego „Journal'u", któreby prowadziło tak ożywione nowe życie, jak Nowy Jork. Można się tam bawić istotnie po królewsku, brać udział we wszelkich zakazanych szaleństwach, orgiach tanecznych, wspaniałych wieczorach klubowych, przeciągających się do białego rana.

W kolei podziemnej o godzinie 2-ej w nocy czy 4-ej nad ranem panuje taki sam szalony ruch jak o 5-ej po południu. O północy wszystkie ulice są wprost oblężone przez tłum przechodniów. Europejczyk nawykły od wybuchu wojny do ograniczeń światła, wywołanych oszczędnością węgla jest istotnie olśniony morzem światła, tysiącami różnokolorowych lamp, które bez przerwy przygasają, to znów zapalają się, tworząc jakby sztuczną dekoracyę jakiejś fantastycznej stolicy z bajki.

Amerykanie są naprawdę mistrzami w sztuce oświetlenia. Restauracye od najzbytkowniejszych do najskromniejszych, cukiernie, kawiarnie, „tea-rooms" są wprost iluminowane tak rzęsiście, że u nas niema się pojęcia o podobnych efektach świetlnych. Nieznany jest tam jaskrawy świecznik, rażąca oczy lampa elektryczna, niczem nieosłoniona, lecz tryumf święcą światła opalowe, świece w stylizowanych abażurach liliowych bądź pomarańczowych, tak odpowiednie stanowiące tło dla kobiecej urody. Istnieją tu lokale jak Palais Royal, Murray's, Little Club, w których się jada i tańczy, a które mimo to nastrojem swym przypominają jakieś tajemnicze wschodnie świątynie...

Nowy Jork posiada więcej teatrów, niż jakakolwiek inna stolica świata. Zbyteczne dodawać, że panuje w nich niebywały komfort, że rozdają tam widzom bezpłatnie programy, że publiczność nie jest jak u nas, dręczona przez wszechwładnych bileterów, że człek może sobie zasiąść wygodnie w szerokim fotelu, razem ze swem paltem, laską i kapeluszem, nie narażając się tem na wyklęcie i wyrzucenie ze strony biletera.

Nowy Jork roi się od kinematografów, z których niejeden jak n. p. luksusowy „Capitole" przy ul. Broadway mieści pięć tysięcy osób i posiada ukryte pod orkiestrą wielkie organy, poruszane elektrycznością, wartości miliona franków. Za cenę półtora dolara (a więc tysiąca pięciuset naszych marek !!) amator cudów filmowych otrzymuje wspaniały fotel, głęboki niby grobowiec familijny na kilka osób, w którym grzęźnie po uszy, którego miękkość i „wygod-

ność“ usposabia widza niejednokrotnie do rozkosznej drzemki...

Tyle co do wygód fizycznych, jakie zapewnia amerykańskie kino. Rozkosze duchowe to zupełnie inna sprawa...

„Niech pan koniecznie zobaczy „The Bat“ — opowiada francuski literat — zaproponował mi jeden z moich przyjaciół. Oto od dwu lat grają tę sztukę wobec wysprzedanej widowni...“

I wymienił fantastyczną liczbę dolarów, w której same zera wywoływały obraz przestrzeni, dzielącej ziemię od księżyca: cyfra ta wyobrażała dochód autorów „The Bat“ („Nietoperz“). Poszedłem na przedstawienie. Dramat policyjny, w którym jakiś nieznany bandyta „The Bat“ straszy starszą niewiastę w jej willi w New Jersey... W trzecim akcie przewidziany punkt kulminacyjny: okazuje się, że bandyta jest detektywem, powołanym do wyświetlenia całej sprawy. Dziecinny, ubogi dyalog, bezbrzeżna banalność, którą tłum amerykański rozkoszuje się od dwu lat...

Zakosztowałem innego programu w „Miller Theatre“, gdzie uraczono publiczność sentymentalnym romansem księcia Walii i uroczej Amerykanki z Wirginii, która dla „racyi stanu“ musi poświęcić swe miłosne zapały. Było to znowu tak nudne, że usnąłem w połowie spektaklu i dopiero koło północy bileterka przywołała mnie do rzeczywistości.

Musiałem przyznać słuszność wybitnemu krytykowi p. Walter Eaton, który stwierdził: „W Europie arystokracya umysłowa trzyma wysoko sztandar sztuki dramatycznej, gdy tymczasem u nas podziwia się tylko tych autorów, którzy się szybko i łatwo wzbogacili. W Ameryce nie pisze się utworów dramatycznych dla służenia sztuce, lecz dla zrobienia majątku...“

Dokąd udaje się mieszkaniec Nowego Jorku po teatrze?

Jeśli jest kawalerem i jeżeli z garstką swych przyjaciół lubi napawać się widokiem piękności złotowłosych i krótko ubranych, udaje się około północy na dach „New Amsterdam“ lub „Century“. Tam na górze, na wysokości pięćdziesięciu metrów ponad asfaltem 42 ej ulicy, może on aż do 2-ej nad ranem cieszyć się programem powietrznego „music-hall“. Zakupiwszy w pierwszym rzędzie stolik za 30 dolarów (30.000 mk. — drobnostka!) będzie mógł upajać się do syta najpiękniejszemi „girls“ Nowego Jorku, fruwającemi mu przed nosem. Bowiem, „Ziegfeld Follies“ stanowią prawdziwy batalion klasycznych piękności. O ile zaś ów bezzenny szczęśliwiec posiada odpowiednią dozę wytrwałości, zbytkowne auto, mały jacht, konie i dużo dużo dolarów, może po kilku miesiącach cierpliwej asysty, szafowania cukierkami, klejnotami itd. otrzyma prawo ucałowania ust trzeciej „Follie“ z czwartego kadryla...

A jeżeli zasmakuje mu ów pocałunek, jeżeli zechce pogrążyć się jeszcze dalej w przepaści występku, pójdzie do najbliższego pastora, by na „życie“ połączyć się z „girl“ swoich marzeń i snów... Skoro mówię „na życie“, to bardzo przesadzam. Będą szczęśliwi przez dwa lata, nie będą mieli zbyt wiele dzieci, a w rocznicę swych ekscentrycznych zaślubin z radością wezmą auto, by udać się w małą podróż nieco na Zachód, w celu uzyskania rozwodu w Reno.“

Oto obraz „rejouissance'ów“ za oceanem, skreślony przez paryskiego fejletonistę.

Burmistrz ze Stilmonde.

OSTATNIE DZIEŁO SCENICZNE MAURYCEGO MAETERLINCKA.

(L) Cały kulturalny świat zna dobrze teatr marzenia i tragicznej codzienności, „małe dramaty dla maryonetek“ i dzieła mistyczne Maurycego Maeterlincka; nie wszystkim jednak wiadomo, że wielki twórca Monny Vanny napisał w czasie wojny dramat okolicznościowy pt. „Burmistrz ze Stilmonde“, który grany jest obecnie w teatrze paryskim Moncey.

Autor „Peleasa i Melizandry“ opuścił Nizzę, w której ostatnio przebywał i przyjechał sam do Paryża, aby brać udział w ostatnich próbach dzieła, które świadczy wymownie o tem, jak ten mistyczny artysta żywo wmieszany był w realne życie w okresie, w którym jego dzielna ojczyzna walczyła z najeźdźcą.

— Dramat ten, będący dramatem wojennym i środkiem propagandy, — oświadczył Maeterlinck współpracownikowi paryskiego „Excelsiora“, — napisałem w roku 1917. Przełożony na język hiszpański, angielski i szwedzki, wystawiony był po raz pierwszy w r. 1918 w Buenos Aires, gdzie długo utrzymywał się na afiszu ku szalonej złości germanofilów. Uzyskał potem wielką liczbę przedstawień w Hiszpanii, Anglii i Stanach Zjednoczonych i nazywany był przez prasę anglo-amerykańską „The great warplay“ (wielki utwór wojenny). Cenzura przeszkodziła wówczas przedstawieniom tej sztuki we Francyi.

Zapytany w wywiadzie czy czerpał temat wprost z rzeczywistości, odpowiedział Maeterlinck:

— Nie mieliśmy wówczas komunikacyi z Belgią, która była krajem oddzielonym od reszty świata. Wszystkie sceny, w których Niemcy wykazują swe barbarzyńskie okrucieństwa, swą bezlitosną, dyscyplinę militarną, swe poglądy na wojnę zaczerpnąłem z dokładnej znajomości tego narodu. Kiedy sztuka przybyła do Nowego Jorku, przekonano się, że wszystkie teatry znajdowały się w rękach Niemców lub germanofilów, i nie można było wynająć żadnego. Musiano więc zadowolić się salą kabaretowo-koncertową. Dziś sztuka została już przetłumaczona na język niemiecki i grana będzie w niemieckiej Szwajcaryi.

Przy okazyi wystawienia „Burmistrza ze Stilmonde“ dyrektor teatru paryskiego Moncey podaje kilka następujących szczegółów:

Napisałem przed rokiem do Maeterlincka, którego znam od najmłodszych lat, aby poprosić go o „Burmistrza ze Stilmonde“; wiedziałem jaki sukces sztuka ta osiągnęła za granicą, wiedziałem, że jest ona pierwowzorem utworu, przeznaczonego na poruszenie mas, czemś w rodzaju Tołstojowskiej „Potęgi ciemnoty“, napisanej dla poruszenia rosyjskiego chłopa. Dzieło to ma inną jeszcze zasługę: uwydatnia, do jakiego stopnia autor umiał stanąć w obronie swego kraju przeciwko Niemcom, w epoce, w której te zdawały się być zwycięzcą. A wiadomo jaką popularnością cieszył się Maeterlinck w Niemczech przed wojną, jego „Monna Vanna“ graną była naraz w trzystu teatrach niemieckich. Zatem „Burmistrz ze Stilmonde“ narażał na szwank jego popularność i majątek. Oddanie dzieła tego na cele propagandy patryotycznej było naprawdę wspaniałym gestem.

Gdy w r. 1917 utwór ten przyjęła „Komedya Francuska“, w chwili gdy miano przystąpić do prób, artyści „zastrajkowali“. „Jeżeli ta sztuka pójdzie, koniec z naszymi występami w Niemczech“. Postanowiono zrazu przedstawić oficerów niemieckich w anglezach, lecz wszelkie aluzye nie zatraciły przez to swej przezroczystości i cenzura zabroniła ostatecznie wystawienia tej sztuki. Obecnie po raz pierwszy ukażą się na scenie francuskiej autentyczni z czasu wojny burmistrz Cyryl Van Belle, komendant baron Von Rodow, porucznicy Otto Hilmer i Karl Von Schauberg i t. d. Dramat oparty jest na prostym a wymownym materyale, zaczerpniętym z drgającej życiem rzeczywistości i przemawia do publiczności z taką samą siłą, jak wszystkie dotychczasowe przejawy tak bogatej i wszechstronnej myśli flamandzkiego twórcy.

Moda a rozwój ekonomiczny kraju.

„MODA NIE JEST BŁAHOSTKĄ“ — OŚWIADCZA UCZONY FRANCUSKI.

(L) Paryska akademia nauk moralnych i politycznych przyznała po raz pierwszy nagrodę „Rossi“ za naukową pracę o... modzie.

P. Germain Martin, profesor uniwersytetu paryskiego i jego uczenica panna Zuzanna Giraud, doktór praw, poświęcili obszerną rozprawę obronie francuskiej mody.

W jaki sposób powaga uniwersytecka mogła omawiać podobny temat i jakich użyła argumentów, aby zdobyć sobie jednogłośną opinię „ciała naukowego“, które nie ma skądinąd zwyczaju zajmować się szmatkami?

Oto co mówi o tem paryski „Excelsior“ w swym wywiadzie ze znakomitym laureatem:

— „Moda błahostką?! rzekł p. Martin. Ależ niema kwestyi tak skomplikowanej! Niezaprzeczony jest wpływ mody na produkcyę przemysłową, a zatem na ekonomiczne bogactwo kraju. Moda jest zjawiskiem równie ważnem, jak wszelkie ludzkie pragnienie. Ponieważ wszystko na świecie obraca się koło tego interesującą jest rola pragnień człowieka w stosunku do zjawisk produkcyi.

— A zatem studyum psychologiczne?

— Nie tylko. Zrazu zapytywałem siebie czy moda nie jest zaprzeczeniem ekonomii politycznej, która stwierdza, że człowiek dla uzyskania jakiejkolwiek satysfakcyi, pokonuje zawsze minimum wysiłków? Czyż owem minimum jest noszenie w lecie futer, a w porze zimowej lekkich sukien? Niezaprzecznie tak.

— Trudno lepiej wyszydzić ekstrawagancye mody.

— A jednak nie wiem czy nie są one wskazane i potrzebne: pragnienie winno być odnawiane: wszelka zmiana jest korzystną dla produkcyi. Moda w swych umiarkowanych przejawach jest dyscypliną i stwarza harmonię; w swych ostatecznościach i przesadzie jest bodźcem dla produkcyjnej ruchliwości.

— Czy usprawiedliwia pan tylko modę strojów kobiecych?

— Bynajmniej. Moda — i w tem jej doniosłość — rządzi wszystkiem.

WSZYSTKO JEST MODĄ.

Rozpościera ona swój wszechwładny wpływ na równi na wybór sprzętów, mebli, jak wstążek czy auta. Wszystko jest modą! Nie wymkną się od niej ani stacye klimatyczne, ani wody mineralne, ani malarstwo ani teatr, ani system odżywiania się a zatem praktyka lekarska. Moda istnieje we wszystkich stadyach ludzkiej ruchliwości, wszędzie, gdzie człowiek wysilał się, aby stworzyć coś nowego, posłuszny sugestyi pragnienia i jego rozmaitych odmian. Narody, które mają największą umiejętność narzucenia swych mód innym, to narody o najbogatszej, najsilniejszej indywidualności. Jest rzeczą ważną, aby Francya zachowała swą niezaprzeczoną wyższość w tym kierunku. Przyszłość eksportu, od którego zależy ekonomiczna odbudowa kraju jest stanowczo związana z „prestiżem“ francuskiej mody. Należy, aby moda rozwijała się we wszystkich gałęziach przemysłu, aby ciągle miała nowe pomysły, aby się odnawiała i zdradzała. Od 1908 roku do 1912 w eksporcie produktów za 5.960 milionów franków 3.410 milionów odnosiło się do artykułów mody.

„Krawiec, modniarka, fabrykant nowości są nieodzowni dla społeczeństwa. Rola ich jest niezmiernie ważna; oni stale coś wymyślają, tworzą. Jeżeli się omylą, jeżeli obrażą dobry smak, zmieniający się z epoki na epokę, jeżeli obrażą moralność, zareaguje przeciw temu zbiorowy instynkt. I zawsze z ich kreacyi, choć niefortunnych coś pozostanie. Akcya i reakcya są zawsze potrzebne. Jeżeliby nie istniała moda ubrań, znalezionoby łatwo coś innego na jej miejsce. W Egipcie elegantki są od pięty aż po kolano obwieszone złotemi bransoletami, których tak jest wiele, iż paraliżują one ruch nogi. Czyż nie lepszą jest nasza modna jedwabna pończocha?

— Czy sądzisz pan, że kobieta mogłaby kiedykolwiek przestać się interesować modą?

— Zgrzeszyłaby tem przeciwko sobie samej. Zmysł ozdoby jest wrodzony wszelkiej żyjącej istocie. Rzecz prosta, toaleta winna być tylko jednem z zajęć, a nie jedynem zajęciem kobiety. Dobry gust i pomysłowość stanowi o wartości kobiecej sukni, która powinna być dostosowaną do domowego budżetu. Byłoby w każdym razie niepożądanem, aby dostęp do różnych nowych zawodów ogołocił kobietę z wszelkiego zainteresowania się kwestyą toaletową. Intelektualistka, umiejąca się z wdziękiem ubrać, zyskuje tylko na uroku. Każdą matkę rodziny powinno by się pouczać w jaki sposób może i powinna zachować powaby powierzchowności, tak samo dla niej, jak dla innych cenne. Przy odpowiedniej staranności każda kobieta może wyjść zwycięsko z prób macierzyństwa, nie narażając na szwank swego fizycznego uroku.“

Wobec tego, że „moda“ macierzyństwa byłaby istotnie pożądaną we Francyi i że p. Martin swą rozprawę naukową kończy apologią macierzyństwa, trudno się dziwić, że przyznała mu nagrodę „Akademia nauk moralnych“...

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.